Nr. 113 We Lwowie, Wtorek dnia 19. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 18. maja.

Akcja wyborcza rozwija się z przyczynkiem wszystkich wad naszych społecznych, a te naturalnie zagrażają, że rezultat wyborów nie będzie takim jakim mógłby być, gdyby cała miara patrjotyzmu, miłości sprawy publicznej i trzeźwości zapatrywań wspartej na doświadczeniu, jaka się znajduje istotnie w naszem społeczeństwie, pełny swój wyraz znalazła w wyborze reprezentacji do Rady państwa. Wady nasze, drobne wady niszczą szlachetność dążeń u nas i szkodzą wielkiej sprawie, dostatecznie może odczutej sercem.

Pod względem kandydatur największy tytuł stanowi raz zdobyte stanowisko, choć wyborcy są zupełnie niezadowoleni z rezultatów dotychczasowej akcji politycznej, a częstokroć niezadowolnieniu ich wtóruje sam były ich reprezentant — nic nie przytaczając wszakże na obronę swego zachowania, ani nie przyrzekając odmiany postępowania. Gdzież więc rękojmia naprawy?

Dalej następuje powiatowszczyzna — kierowanie się przy wyborze względami życia miejscowego i osobistemi. Nie przeczymy, że za dyktandą tych względów nastąpił nieraz wybór ludzi nieskazitelnych co do charakteru osobistego i obeznanych nawet z potrzebami społeczeństwa, boć społeczeństwo samo nie jest zepsutem do gruntu, a szacunek sąsiedzki zyskuje się jeszcze u nas tylko przy pewnem staraniu o dobro obywatelskie: nie pamiętamy jednak, aby wybory, pod wpływem takich względów dokonane, wydały kiedykolwiek charakter polityczny, który byłby punktem oparcia w reprezentacji dla polityki krajowej, a nawet dla pojedynczych interesów dobra krajowego; i nie pamiętamy też, aby reprezentant, pod takiemi wpływami wybrany, jakkolwiek jest znawcą potrzeb miejscowych, jakkolwiek dla zaspokojenia ich poświęcał uczciwie swój trud osobisty, odczuł należycie, czy zrozumiał, gdzie leży związek tych wszystkich naszych potrzeb szczegółowych, w czem klucz położenia i sposób, aby rozwiązanie zadania co do zadosyćuczynienia naszym potrzebom i naszym dążeniom raz się znalazło na dobrej drodze. Przy współdziałaniu takich wybrańców, gdzież jest rękojmia naprawy?

Dalej następują kandydatury lekkomyślne i bezużyteczne — dyktowane osobistą próżnością lub innemi osobistemi pobudkami. Takich kandydatur niemało się już wynurzyło podczas obecnej kampanii wyborczej. Korespondencje wyborcze są pełne skarg na nie — a ostrość takowych łagodzimy tylko, gdyż z natury rzeczy dotykać one muszą osób, a my jako pismo publiczne stać chcemy jak najdalej od wszelkich kwestyj osobistych; zaręczyć wszakże możemy, że poczucie szkodliwości takich kandydatur jest nader szerokie a wstręt do nich i do protegujących je doszedł już do stopnia takiego, że staje się nowym rozczynem dla społeczeństwa. Czas już więc wielki potępić publicznie tolerowanie takich kandydatur lekkomyślnych i bezużytecznych przez wzgląd na osobistości i wpływy społeczne, jako rozbój dokonywany na sprawie krajowej, wymagającej obrońców oddanych jej całkowicie, dzielnych, umiejętnych, żarliwych.

Nie małej także szkody dokonywają kandydatury maskujące się, ukryte Te, mogące być częstokroć najdzielniejszą pomocą w naszym niedostatku politycznym, stają się przecież żywiołem rozstroju i przyczyną, fałszującą zdrowy kierunek ruchu wyborczego. Kandydatury takie opierają się na rzekomej skromności osobistej, w rzeczywistości zaś są pychą szkodliwą. Ogół toleruje te pobudki w imię godności osobistej, tak wysoko u nas rozwiniętej na szczęście, lecz zupełnie nie na swojem miejscu będącej, gdy idzie o służenie sprawie publicznej. Do tej służby kady jest powołanym nie jako do zaszczytu, lecz jako do obowiązku; ogół zaś ma prawo żądać jako najpierwszej rękojmi, że służba będzie staranną i dobrą, a powołany w ogólności chce służyć. Zdrowy rozsądek dyktuje, że to jest najpierwsza rękojmia; my byśmy dalej poszli na drodze konsekwencji służby publicznej, iż ten tylko służyć może dobrze krajowi, który wyraźnie oświadcza, że chce służyć, bo przez to dopiero zaciąga wyższą odpowiedzialność moralną, bez której niema dobrej służby. Takie kandydatury zakryte, wywołują inne, mniej odpowiednie, rodzą niesnaski i podcinają ufność do ewentualnego wybrańca; a jeśli przypadkiem one same uwieńczonemi zostaną powodzeniem, to i w tym razie najszczęśliwszym wnoszą do łona reprezentacji brak twardzizny, tak niezbędnej wśród walk politycznych. Fałszywa skromność, drapująca się w pozory godności osobistej, jest więc poprostu krzywdą, wyrządzaną sprawie publicznej.

Mimo wad tych wszystkich, płynących ze społeczeństwa, które się tak szeroko rozsiadły w obecnym ruchu wyborczym, mamy wszakże nadzieję, że czas jest jeszcze, aby wybory wypadły w kierunku naprawy i polepszenia naszej reprezentacji krajowej. Postulata stają się coraz jaśniejszemi a wypada tylko, aby wyborcy z miast i z kuryj większych posiadłości przejęli się przekonaniem, że od nich zawisło, że na nich cięży obowiązek i odpowiedzialność, nadać charakter właściwy reprezentacji krajowej. Te okręgi wyborców nie są *martwe*, jak są niemi poniekąd okręgi małej własności, a przynajmniej martwemi być nie powinny — idzie o to tylko, aby dokonane wybory stały na wysokości czystego zrozumienia sprawy i zadań, o które chodzi krajowi.

Szczęśliwą nader myślą jest zjazd delegatów komitetów miejskich, jaki się tu jutro odbędzie. Witamy go radośnie, gdyż oczekujemy, że nada on tę cechę ogólną, podniosłą ponad względy miejscowe, stanowe i prywatne wyborom z miast. Żałujemy zaś, że nie znalazła się forma, w którejby możliwem było przeprowadzenie porozumienia wyborów wielkiej własności w duchu ogólnym krajowym, lecz liczymy na to, że wyborcy tej kurji właśnie dlatego pojmą — bez porozumienia się ogólnego, iż ich powołaniem narodowem jest, aby swym wyborem naprawili te wszystkie zboczenia i opuszczenia, jakie wynikną z wyborów innych kuryj, a to rządząc się wyłącznie ogólną myślą krajową, a nie powiatowszczyzną lub stanowością. Ordynacja wyborcza, dając wielkiej własności niepomierną wagę przy wyborach do reprezentacji krajowej, włożyła na nią przed narodem odpowiedzialność za ogólny charakter tej reprezentacji; porządek zaś wyborów, mieszcząc wybory tej kurji na końcu ich, wkłada na nią obowiązek naprawy uchybień, w kampanii wyborczej popełnionych podczas wyborów z innych kuryj.

*

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Paryż d. 12. maja.

Upadek ministerjum Ferry'ego został wywołany wypadkami polityki zagranicznej nie mającej nic wspólnego z hasłami, według których dzieli się Izba deputowanych a które są wyłącznie na polityce wewnętrznej oparte. Wotum niezaufania, wywoławszy dymisję Ferry'ego i jego akkolitów, nie oznaczało wcale zmiany większości w łonie Izby, gdyż większość którą dały wybory z 1881 roku, pozostała wierną sztandarowi. Deputowani wpisani do biur unii republikańskiej i unii demokratycznej, stanowiący przez 26 miesięcy większość ministerjalną, pozostają zawsze członkami tychże grup i liczebnie stanowią większość w Izbie. Wobec tego z upadkiem ministerjum Ferry'ego, które było wyrazem i wcieleniem programu wyżej wzmiankowanych grup, nie mógł Grevy zwrócić się do opozycji, która obaliła Ferry'ego, gdyż ona byłaby bezsilną, bez chwilowego rozdwojenia poprzedniej większości ministerjalnej. Należało więc półśrodkami ratować zasady konstytucji, wymagającej przejścia rządu w ręce opozycji.

Ferry ma zapewnioną kartę w historji Francji. Po za polityką kolonialną, która stanowi jeden z głównych punktów jego polityki zagranicznej, a z którą od dziś jego nazwisko na zawsze pozostaje splątane, długotrwałość ministerjum, któremu przewodniczył, wytworzyła prawidłową opozycję. Do przyjścia do władzy Ferryego egzystowały 4 grupy — stanowiące cztery partje, cztery programy polityczne, a jak dzienniki monarchiczne się wyrażają — cztery rzeczypospolite. Są to: *union democratique* dawny lewy środek; *union republicaine* — klub gambettystów; *gauche radicale* i *extrême gauche*, czyli skrajna lewica. Przez 26 miesięcy egzystencji ministerjum, unia demokratyczna szła ręka w rękę z unią republikańską, do których wielokrotnie przyłączali się pojedynczy członkowie z lewicy radykalnej. Pomimo więc zachowywania oddzielnych biur, oddzielnych prezesów i wiceprezesów, zdawał się ideał konstytucji być bliskim wcielenia. Utworzenie dwóch partyj z czterech wyżej wzmiankowanych poddział większości republikańskiej był już tylko kwestją czasu. Przy nowych wyborach, kraj, to jest wyborcy mieli do wyboru kandydatów przychylnych ministerstwu i jemu nieprzychylnych, gdy niefortunny telegram jenerała Brière de l'Isle, skłonił raptownie unię demokratyczną do wotowania z radykałami w chwili, która zadecydowała o egzystencji gabinetu.

Z upadkiem więc ministerjum Ferryego, które zdawało się być jedynem mogącem utworzyć potrzebną większość ministerjalną, trzeba było przy ukonstytuowaniu nowego ministerjum ominąć istotną opozycję, tego naturalnego sukcesora, i nie mogąc ofiarować teki panu Clemenceau, uwzględnić nie mniej żądania opozycji. Innemi słowy, wobec niemożności ukonstytuowania szczerze radykalnego ministerjum i wobec upadku konserwatywnego, pozostawało jedyne wyjście w połączeniu w jednem ministerjum przedstawicieli obu kierunków. Tym złotym mostem zgody posłużyła się *gauche radicale*, złożona z 100 członków, z których połowa wotowała z Ferrym a połowa przeciw niemu. Grupa bezbarwna: za umiarkowana dla ekstremów z skrajnej lewicy, a za skrajna dla środków, mogąca być zawezwaną do odegrania roli jedynie w takiem położeniu bez wyjścia, w jakiem się znalazł parlament francuzki. Większa część członków dzisiejszego gabinetu należy do radykalnej lewicy. Sam Brisson był wpisany do tej grupy, ale ministerjum liczy zarazem dwóch republikanów i jednego demokratę.

Izba dzisiejsza robi wrażenie niedobitków dwóch armij nieprzyjacielskich, zbitych w jedną całość, ale sądząc z licznych wskazówek należy przypuszczać, że stronnicy upadłego gabinetu nie uważają kampanii za stanowczo przegraną. Chociaż obie strony wyczerpują się w zapewnieniach o zgodzie, niemniej jednak nikt nie ma wiary w utrzymanie obecnego stanu. Ostatnie rozporządzenia wewnętrzne Izby są najlepszym dowodem niezdecydowanego jej stanu. Wybór Floquet'a prezydentem a Anatola de la Forge wiceprezydentem Izby, obu członków lewicy radykalnej, zdawał by się dowodzić, że egzystuje ministerjalna większość.

Lecz z drugiej strony wybór opportunisty Compayré, któremu ministerjum przeciwstawiało swego kandydata, ma również swoje znaczenie. Gabinet obecny fortyfikuje pozycje i nie wywołując, oczekuje nieprzyjaciela. Niedługo da on na siebie czekać. Opportuniści mając sposobność zetknąć się z wyborcami podczas ostatnich feryj, mieli sposobność skonstatować usuwający się im z pod nóg teren — ale zarazem nie bez pewnej słuszności utrzymują, że zdobyte na powrót stanowisko odda im zarazem wyborcę.

Dla tego należy przypuszczać, że jeszcze przed wyborami przyjdzie do starcia. Czy uda się opportunistom atak? Nie przypuszczam, gdyż parlament francuski liczy wielu takich, którzy będą podtrzymywać gabinet Brisson'a jak niegdyś podtrzymywali Ferry'ego dla tej prostej przyczyny, że jest dziś rządem.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 18. maja.

(Z ruchu przedwyborczego w Przedlitawii. Odezwa narodowego komitetu wyborczego w ks. Cieszyńskiem. Ks. Ignacy Świeży, kandydat narodowy. Lista kandydatów stronnictwa narodowego na Morawie. Kandydatura br. Walterskirchena w X. okręgu wiedeńskim. — Napaść *Norddeutscherki* na katolików niemieckich. Odpowiedź *Germanii*. Uwagi *Kurjera Pozn.* o powolnej germanizacji. — Spór afgański. Kwestja czuwania nad nienaruszalnością granicy rosyjsko-afgańskiej. — Objaw zbliżenia się Niemiec do Francji).

Ostatni numer *Gwiazdki cieszyńskiej* przynosi odezwę narodnego komitetu wyborczego, podpisaną przez kilkudziesięciu naczelników gmin, a zalecającą wybór ks. Ignacego Świeżego, profesora gimnazjalnego w Cieszynie, na posła do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich księstwa Cieszyńskiego. Okręg ten, przez renegata Obratschaja dotychczas reprezentowany w Wiedniu, zamieszkuje ludność narodowości polskiej i czeskiej, wyznania zaś katolickiego i ewangelickiego. Niechcąc dotykać dawnych sporów, jątrzyć ran, być może zabliźnionych, ani też drażnić tych nawet, co istotnie zawinili, pragnąc owszem rzucić zasłonę na smutną przeszłość, pełną niesnasek w łonie obozu narodowego — prosimy i w imię świętych dla sprawy narodowej obowiązków, wzywamy i zaklinamy wszystkich narodowców księstwa Cieszyńskiego, aby bez względu na narodowość i wyznanie głosowali zgodnie na kandydata narodowego, którym — jak rzeczy ostatecznie stanęły — jedynie i wyłącznie jest ks. Świeży.

Niechże Bóg broni od stawiania nowych kandydatur! Bo jakkolwiekbądź zapatrywać się możemy na całą akcję przedwyborczą w księstwie Cieszyńskiem — o czem wypowiemy swoje zdanie, ale dopiero po dokonanych wyborach — każdego innego kandydata, oprócz ks. Świeżego, jak niemniej zwolenników innych kandydatur, uważać będziemy zmuszeni w obecnej sytuacji stanowczo za zdrajców obozu narodowego.

Stronnictwo narodowe na Morawie ogłasza następującą listę kandydatów na posłów do Rady państwa:

a) z gmin wiejskich: 1. Wolfgang Kusy, adwokat i poseł na sejm krajowy (okr. wyb. Berno-Sławków; 2. Franc. Skopalik, poseł na sejm kraj. (okr. wybor. Kromieryż-Przerów-Prościejów); 3. dr. Alojzy Prażak, minister dla Czech i poseł na sejm kraj. (okr. wyb. Boskowice-Tisznów-Nowe miasto); 4. dr. Antoni Meznik, poseł na sejm kraj. (Jihlava-Trzebicz-Mor. Budziejowice); 5. Józef Purcner, burmistrz i poseł na sejm kraj. (Znojmo-Daczyce-Mikułów); 6. ks. Franc. Weber, poseł na sejm krajowy (Hustopecz-Kijów); 7. dr. Fr. Szrom, adwokat i poseł na sejm kraj. (Uher. Hradyszcze-Holeszów); 8. dr. Alojzy Mikyszka, adwokat (Wołoskie Międrzyrzecze-Uher. Bród-Mistek); 9. Jan Jestrzabek, poseł na sejm kraj. (Ołomuniec-Sztemberg-Szumberk).

b) z miast: 1. dr. Józef Fanderlik, adwokat i poseł na sejm kraj. (okr. wyb. Nowe Miasto-Tisznów); 2. dr. Leop. Fritz (Jihlawa-Trzebicz-Wiel. Międzyrzecze); 3. ks. Ign. Wurm, poseł na sejm kraj. (Holeszów-Woł. Międzyrzecze-Przerów); 4. Ferd. Bojakowski, poseł na sejm kraj. (Kromieryż-Węg. Hradyszcze-Węg. Bród); 5. dr. Józ. Sobotka, adwokat i poseł na sejm kraj. (Znojmo-Daczyce-Mor. Budziejowice); 6. Franc. Perzina, poseł na sejm kraj. (Nowy Jiczyn-Mistek).

Nazwiska kandydatów na resztę okręgów komitet ogłosi później.

W sobotę odbyło się w Wiedniu nader liczne zgromadzenie wyborców okręgu X., na którem po długich i wyczerpujących rozprawach uchwalono postawić i jak najgoręcej popierać kandydaturę br. Walterskirchena. Ponieważ tenże był nieobecny na zebraniu, imieniem kandydata rozwijał program partji przyjaciel tegoż dr. Hertzka, z którego przemówienia wyjmujemy następujący ustęp, posłużyć mogący do częściowego scharakteryzowania poglądów i dążeń stronnictwa demokratycznego:

„Domagamy się wydania ustawy narodowościowej, któraby rozstrzygania kwestyj narodowych nie czyniła nadal zawisłem od rozporządzeń rządowych, ale ustanawiając język niemiecki jako język państwowy, zapewniła za pomocą silnego ustawodawstwa, prawa wszystkich narodowości w państwie.“

Nordd. Allg. Ztg, cisnęła się namiętnie na przewódzców katolików niemieckich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Za co? Oto za to, że centrum ujęło się ze germanizowaną ludnością polską, podczas obrad nad petycją wielkopolskich ojców rodzin.

„Powiadano nam — pisze organ kanclerski, iż panie polskie, mówiące bardzo dobrze po niemiecku, nie używają w rozmowie innego języka, prócz polskiego, chyba może francuskiego lub angielskiego. W wielu domach szlacheckich jest zwyczaj, że za każde niemieckie słowo, w domu użyte, trzeba płacić na ręce gospodyni karę pieniężną.

„I w obronie tych Polaków występuje partja centrum w sejmie i parlamencie, skoro się tylko nadarzy do tego sposobność. Czyż można jeszcze mieć prawo do nazywania się Niemcem, jeżeli się popiera dążność polską do separatyzmu, jak to czynią Schorlemer i Windhorst? Naszem zdaniem winna tutaj być zastosowaną zasada prawa karnego, że pomocnika należy karać według tych samych przepisów, którym podpada czynność, do jakiej ze świadomością był pomocny“.

Bardzo sumiennie odpowiada na te insynuacje naczelny organ katolików niemieckich, *Germania*.

„Polacy — powiada — odłączają się coraz

Wiązanka konwalij.

przez

Marję Bartus.

(Ciąg dalszy.)

— Ach tatku! ja się nudzę! ja nie mogę tak długo siedzieć na jednem miejscu, zawołała przypadając do ojca.

— Cicho trzpiocie! rzekł pan Jerzy z łagodną naganą, przygarniając ją do siebie. Siadaj i słuchaj.

— Aha! to ten chłopiec grać będzie znowu? Dobrze,... byle nie długo.

I usiadła przy ojcu na kłodzie.

Łeś zapatrzył się w nią jak w cudowne zjawisko. Widywał on anioły malowane na obrazach, widywał i w snach swoich, ale ona była od nich jeszcze stokroć cudniejszą.

— Stało się z nim coś dziwnego. Wieś cała zniknęła nagle z przed oczu, które przysłaniała jakaś mgła lazurowa, przesiąknięta promieniami słońca i wonią fiołków, a w tej mgle, w tej woni i promieniach unosiła się postać różowego aniołka i wołała ku niemu srebrnym głosem:

— Graj!... słucham. Przycisnął silniej skrzypki do piersi i myślał z bijącem sercem:

— Co tu zagrać, coby było godnem aniołka?

Nie długo się namyślał. Pierś falowała, smyczek drżał mu w dłoni. Zaczął nutą żałośnej dumki dziada Wasyla, lecz sam nie wiedział, co z niej zrobił i na czem skończył.

— Gdy skończył, była cisza chwilowa, którą pierwszy przerwał p. Jerzy, bijąc w dłonie i wołając:

— Doskonale!... znakomicie! Jaki zapał, jakie uczucie i biegłość już wielka, i jakby instynktowa znajomość teorji sztuki. To prawdziwy dyament na śmieciu!

— O tak panie! westchnął dziad, prawdziwy dyament — tylko nieszlifowany. Dziedzic po raz wtóry badawczo nań spojrzał.

— Coś bo i ty nie wydajesz mi się urodzonym do twoich łachmanów żebraczych.

— Dziad silnie poczerwieniał.

— Bom też nie żebrak, tylko skrzypek wędrowny — rzekł z zwykłą dumą. Mógłbym też odziać się lepiej.... ale co mi tam po tem!

— Toś ty może grać uczył tego chłopaka?

— O! nie ja. Natura go sama uczyła, taj nauczyła. Jam tylko trochę pomagał; ale co ja umiem? co ja mogę? Jemu trzeba by dalej... i wyżej....

Westchnął.

— Prawda! szepnął p. Jerzy i zamyślił się przez chwilę, a potem nagle wstając, rzekł do Ołeksy:

— Bóg cię niezasłużenie obdarzył takim synem, ale skoro już się stało, to cóż robić? Tobie wszakże on na nic, bo do roboty się nie zda, a tylko zatęskni i zmarnieje.

— Oj, to prawda, że do gospodarstwa ani weź! stęknął diak.

— To możebyś mi go dał, a ja już pomyślę o dalszym jego losie.

Ołeksa wytrzeszczył zdziwione oczy, bąkając:

— Co?... jakto?

— Chłopcze! dodał dziedzic, zwracając się do Łesia. Cóż, chciałbyś się uczyć, aby grać jeszcze piękniej? Pojedziesz ze mną?

— Łeś dotąd jeszcze prawie upojony ostatniemi gry swej tonami, przez pół zapatrzony w Irenkę, drgnął na to pytanie gwałtownie.

— Czy chcę się uczyć? — zawołał gwałtownie, och! Boże, Boże!...

I łzy potoczyły mu się z oczu.

— No! urodzony artysta — rzekł p. Jerzy z przekonaniem. Rzecz skończona. Biorę go! dodał stanowczym tonem, zwracając się do Ołeksy — choćby mi przyszło zapłacić wam za niego. Cóż ty na to, profesorze?

— Ja tam nie wiem, J. W. panie, znów kłaniając się do stóp, rzekł Ołeksa. Ja... i owszem, ale... jest matka.

— No! cóż tam.. matka.... Matka!.. powinna być wdzięczną, iż syna takie szczęście spotyka. Przyprowadzić ją tutaj!

I niecierpliwie rozgrzebując laską piasek, p. Jerzy usiadł znowu na kłodzie.

Dziad Wasyl odprowadził tymczasem na bok osłupiałego Łesia.

— Ten pan chce cię wziąć z sobą na naukę do miasta — szeptał mu. Nie opieraj się!. Dola czy niedola cię spotyka — nie wiem! Ale to twoja gwiazda zaczyna świecić, idź za nią, idź! bo musisz. Jedną ci tylko dam przestrogę. Nie zapominaj, zkąd wychodzisz.

Łeś pocałował go w rękę; z oczu dziada na piękną głowę chłopca upadły dwie łzy gorące.

Chwilę jeszcze patrzał na Łesia, jakby mu ciężko było z nim się rozstać... potem obaczywszy nadchodzącą spiesznym krokiem, zarumienioną niepokojem Hafię... cofnął się szybko i zniknął na bocznej ścieżce wśród zarośli.

Hafia drżąca stanęła przed dziedzicem.

Oznajmiono jej jego propozycję.

Usłyszawszy ją, biedna matka wybuchła najpierw głośnym płaczem.

— Toż on jeden u mnie... jak słońce na niebie!

Łeś usłyszawszy to, przypadł obejmując jej kolana i zapewniając, że jej nie opuści... ale jakimś złamanym głosem.

— Głupia! — ofuknął zniecierpliwiony dziedzic, to nie chcesz jego szczęścia? On do czego innego stworzony, on ci tu zamęczy się i umrze!

— Ona taka! — mruczał diak; durna taj durna.

Hafia płakała ciągle, zakrywszy rękami oczy. Przedstawienia dziedzica jednak przekonały ją wkrótce, że było to Bożą wolą, więc sprzeciwiać się grzechem.

I biedna Hafia z tą samą rezygnacją, z jaką niegdyś wyrzekła się Janka, oddała teraz jedynego syna, jedyną życia swego pociechę w ręce nieznanego człowieka... nieznanego i dalekiego świata.

Kolej płaczu przyszła teraz na Łesia. Szedł za gwiazdą przeznaczenia, ale serce dług swój spełnić musiało.

Długo łkając, ściskał kolana matki z boleścią, której nikt z otaczających nie odczuwał tak głęboko jak mała istota, siedząca opodal pod drzewem na murawie.

Była to Halka, sierotka. Wysiadłszy z Irenką z powozu, pozostała w swej zwykłej nieśmiałości trochę dalej od nich, baczną jednak zwracając uwagę na to, co się w około niej działo. Gdy Łeś grał swą natchnioną dumkę, jej dziwnie przypomniały się świeże groby rodziców, opuszczenie, sieroctwo, i zapłakała nad sobą. A gdy niespodzianą zmianą losu, on za chwilę żegnał wszystko, co dotąd kochał na ziemi, zapłakała — nad nim.

Wkrótce tuman kurzu zasłonił świetny kocz p. Jerzego, uwożący Łesia z przed oczu zagapionych mieszkańców wioski.

— Szczęśliwy Łeś! — mówili wszyscy.

Tylko mała Halka, spoglądając ukradkiem na siedzącego obok niej, myślała uparcie:

— Biedny Łeś!

Znowu lat dziesięć ubiegło...

Miesiąc róż i słowików, we wszystkie skarby wiosny stroił znany nam zakąt górski, a w szczególności ogród dworu p. Jerzego, gdzie sztuka, nie zawsze szczęśliwie pomagając naturze, usiłowała go uczynić czemś nadzwyczajnem.

Na werandzie, wzniesionej nad kunsztownem jeziorkiem, po którem pływały świetne białe łabędzie i kąpały się gałązki brzóz płaczących, siedziały trzy kobiety.

Pierwsza z nich, niemłoda i nieładna, strojna jednak w jasną suknię jedwabną i niedyskretnie wybielona, trzymała w ręce małą, ozdobnie oprawną książkę, w której zdawała się zaczytaną do zapomnienia o świecie.

Druga, siedząca na białej brzozowej kanapie, przed brzozowym stolikiem, na którym leżały najświeższe dzienniki mód, była to młoda, prześliczna dziewczyna o złotych włosach i czarnych oczach. Ubrana w elegancki, oszyty koronkami biały negliż, przerzucała niedbale dzienniki, ziewając chwilami, lub ironicznem spojrzeniem obrzucając swą zaczytaną towarzyszkę.

Z boku w poręczowem krzesełku siedziała druga młoda dziewczyna, w czarnej wełnianej sukni, zapiętej pod szyją koralową szpinką, uwydatniającą bardziej jeszcze bladość jej twarzy, otoczonej skromnie uczesanym, lecz nadzwyczaj bujnym ciemnym warkoczem.

Twarz jej, choć sympatyczna, nie mogła uchodzić za piękną. Na małych różowych ustach nie było uśmiechu młodości, a gdy podniosła w górę oczy, spuszczone w tej chwili nad jakąś robotą z grubego płótna, z dużych szafirowych tych oczu bił taki wyraz powagi, że mimowoli ostudzał gorętsze dla niej uczucia.

— Mamsel Berta... mogła byś porzucić już to czytanie, a ty Halko tę nudną robotę... ja się nudzę! — zawołała po chwili z kaprysem piękna blondynka.

Halka podniosła na nią zwolna swoje poważne oczy.

— Dlaczegoż się czem nie zajmiesz Irenko? — zapytała spokojnie.

— Wyborna jesteś! — z giestem rozpieszczonego dziecka odparła blondynka. I cóż będę robić? czy jak ty nakłuwać sobie palce grubą igłą i odzierać tem szkaradnem płótnem?

— Ubodzy nie noszą innego.

— Ach wiem, że u ciebie wieczny morał na ustach! Pedanterja prawdziwie nauczycielska, ale też doskonale nudna!

(C. d. n.)

to więcej od Niemców. To jest fakt, nad którym ubolewamy, którego jednak zaprzeczyć nie można. Ale kto tu jest winowajcą? Wyłącznie tylko rząd pruski, który dążąc do jaknajszybszego zgermanizowania, chwyta się środków niewłaściwych.

„Centrum, występując w obronie prawa i wolności, spełnia wielki patrjotyczny obowiązek, gdyż podcina korzeń złego i stara się usunąć przyczyny separatyzmu. Jeśli *Nordd Allg. tg.* ma tę odwagę zaczepiać w tak niegodziwy a równocześnie wcale niegenialny sposób posłów Schorlemera i Windhorsta za to, że pełnią swój obowiązek — to jest to tylko starym nałogiem tego „szlacheckiego“ półurzędowego organu, który w ten sposób wywdzięcza się katolikom za to, że w ubiegłej sesji dopomogli rządowi do przeprowadzenia wielu ustaw.“

Do tej odpowiedzi *Germanii* dodaje *Kurjer Pozn* następujące uwagi:

„My ani gwałtem, ani dobrowolnie zniemczyć się nie pozwolimy i żądamy uszanowania praw naszych, od których nie odstąpimy. Wdzięczni jesteśmy posłom niemieckim za pomoc, jaką nam tak szlachetnie i chętnie niosą w obronie tych praw i możemy ich zapewnić, że powolna germanizacja taki sam opór u nas znajdzie, jak gwałtowna. Pan Bóg nie na to stworzył ludy, aby jedne drugim wydzierały najdroższe skarby, lecz na to, aby spokojnie i swobodnie obok siebie żyły i spełniły wielkie zadanie, jakie im stwórca wyznaczył.“

Zdania te o powolnej germanizacji podpisujemy w zupełności.

Nowa Presse dowiaduje się z Petersburga, że Rosja w rokowaniach z Anglią w kwestji afgańskiej domaga się stanowczo bezpośredniej granicy z Afganistanem i odrzuca propozycję ustanowienia pasu neutralnego. Wobec takiego zachowania się Rosji rodzi się pytanie, kto będzie czuwał nad nienaruszalnością granicy? Rosja czy Anglia? Kwestji tej dotychczas nie rozstrzygnięto, ale w Petersburgu rachują na nową uległość i ustępczość Anglii.

Ambasador francuzki w Berlinie, Courcel, bawi obecnie w Paryżu i konferuje z Freycinetem. Według *Tempsa* sprowadziła go do Paryża kwestja afgańska, inne znów źródło twierdzi, że sprawa egipskiej konwencji finansowej. Bądź co bądź, świadczy to o zbliżeniu się i pewnem porozumieniu pomiędzy Niemcami i Francją.

Sprawy wyborów

do Rady państwa.

Centralny komitet wyborczy zatwierdził następujące kandydatury w okręgach mniejszej posiadłości:

Edwarda Gniewosza na Sanok-Brzozów-Lisko;

Tomasza hr. Stadnickiego na Złoczów-Przemyślany;

ks. Ozarkiewicza na Kołomyję-Kossów-Śniatyn;

Tytusa Kielanowskiego na Kamionkę-Brody.

Centralny komitet wyborczy uchwalił ogłosić kandydaturę dr. Euz. Czerkawskiego z okręgu miejskiego Tarnopol-Brzeżany i dr. Ottona Hausnera z okręgu miejskiego Sambor-Drohobycz-Stryj.

Tarnopol d. 16. maja. (Kor. *Gaz. Nar.*) Na zaproszenie upoważnionych do tego przez komitet centralny obywateli tutejszego powiatu, zawiązał się d. 6. maja b. r. w sali rady powiatowej pełny komitet miejscowy, dla sprawy wyboru z okręgu wiejskiego. Obecnych było sześćdziesięciu członków, godnych przedstawicieli wszystkich warstw tutejszego powiatu. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie obecnego marszałka powiatu, p. Juljusza Korytowskiego, zastępcą tegoż p. Mikołaja Sobolewskiego — na sekretarzy powołano Konrada Glogiera i Władysława Niementowskiego. Poczem zawiązano komitet ściślejszy do którego wybrano: pp. Ignacego Mochnackiego, Michała Garapicha, Oktawa Trzcińskiego, Józefa Kaczkę, Władysława Woroszyńskiego, Franciszka Jankowskiego, Lachmana (młodszego), hr. Alfreda Borkowskiego, Maksyma Brila, Franciszka Wołoszyńskiego, księdza Piskorskiego, Teodora Kubowa i Ignacego Kopczyńskiego, obywateli wpływowych tutejszego powiatu, poruczywszy im czynność wyborczą w gminach, w których wziętość i wpływ ich jest ustalony. Delegatem do komitetu centralnego wybrano p. Michała Garapicha. Postawiono jednomyślnie jako jedynie możliwą wobec zabiegów partji antynarodowej kandydaturę w osobie JE. Kazimierza Grocholskiego na posła do Rady państwa z kurji wiejskiej tutejszego powiatu, i polecono takową przez delegata komitetowi centralnemu do zatwierdzenia. Nadto komitet ściślejszy odbył już dwa posiedzenia, przybrał sobie delegatów w osobach z działalności w życiu publicznem znanych i wraz z tymi wobec faktu, iż partja przeciwna w powiecie tutejszym prawdziwie jest silna, robi komitet co może i powinien, stojąc na straży praw i prerogatyw obywateli dobrze myślących tego powiatu.

Rzeszów d. 17. maja. (Kor. *G. N.*) D. 17. b. m. odbyło się tu posiedzenie komitetu przedwyborczego, mającego się zająć przeprowadzeniem wyboru do Rady państwa z miast Rzeszów-Jarosław. Po dłuższej dyskusji przyjęto dr. Zbyszewskiego wniosek następującej treści: „1) Uznaje się wybrany w Jarosławiu komitet przedwyborczy za ważny i przyjmuje się do wiadomości zamieszczone w odezwie tegoż z d. 13. maja 1885. oświadczenie, że zawarta między poprzedniemi komitetami Jarosławia i Rzeszowa w d 27. czerwca 1879. konwencja względem proponowania kandydata, a względnie wyboru posła do Rady państwa, jest w swojej mocy i obydwa miasta i nadal, a mianowicie i na obecne wybory obowiązuje. 2) Na podstawie tej ugody z dnia 27. czerwca 1879 — gdy miasto Jarosław robiąc użytek z nadanego temuż rzeczoną konwencją prawa — nawet bez uprzedniego porozumienia się z miastem Rzeszowem, przy ostatnich wyborach w r. 1884 swojego kandydata do Rady państwa postawiło i wybrało — uznaje komitet, iż na obecne wybory przysługa miastu Rzeszowu prawo przedstawienia kandydata i żądania poparcia ze strony komitetu jarosławskiego. 3) Gdy atoli delegaci komitetu jarosławskiego, obecni na ogólnem zebraniu wyborców w Rzeszowie w dniu 13. maja oświadczyli stanowczo, że miasto Jarosław przy nominowanym już kandydacie swoim, p. Karolu Bartoszewskim, obstaje — komitet przedwyborczy rzeszowski, stojąc na straży praw tutejszych wyborców, uchwala poddać całą tę sprawę pod rozstrzygnięcie komitetu centralnego w Krakowie“. Nie przyjęto zaś dalszego wniosku dr. Zbyszewskiego, aby wezwać komitet jarosławski do zgodzenia się na taki sposób załatwienia sporu między Rzeszowem a Jarosławiem, iż komitety obu tych miast po jednym wybrać miały delegacie, którzyby sprawę tę komitetowi centralnemu przedstawili. Natomiast uchwalono w myśl wniosku dr. Rybickiego, sprawę tę przedłożyć wprost komitetowi centralnemu, gdyż czas jest drogi, a pytanie zachodzi, czy komitet jarosławski na podobną propozycję przystanie, a nawet czy zechce w ogóle odpowiedzieć.

Nakoniec uchwalono wziąć udział w ogólnym zjeździe delegatów miast we Lwowie i wybrano delegatem dr. Zbyszewskiego, któremu polecono zarazem, by i na tym zjeździe poruszył kwestję sporu między Rzeszowem i Jarosławiem.

(*y.*) **Stanisławów** d. 17. maja. (koresp. *Gaz. Nar.*) Tutejszy komitet przedwyborczy odbył już kilka posiedzeń, a powzięte dotychczas uchwały zostały już wczorajszym telegramem streszczone. Na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło wczoraj, otwarto już dyskusję nad kandydaturami. Jak wiadomo, miasto nasze podzielone jest na dwa obozy, a to na partję, forsującą wybór prof. Bilińskiego i na partję przeciwną temu wyborowi. Pierwsza partja postawiła też kandydaturę prof. B., ale kandydatura ta natrafiła na ostrą opozycję i silne zarzuty. Ze strony drugiej partji postawiono kandydaturę p. Stanisława Madeyskiego. Postawienie tej kandydatury przyjęto do wiadomości. Na następnem posiedzeniu, które się odbędzie we środę, toczyć się będzie dalsza dyskusja nad kandydaturami, bo partja przeciwna wyborowi profesora B., nie ma upatrzonego z góry kandydata, lecz dopiero się zastanawia i bada, który z kandydatów byłby najodpowiedniejszy. Postawienia kandydatury p. Madeyskiego nie należy więc uważać za jedyne, tem bardziej, że p. M. ma mieć podobno zapewniony wybór z innego okręgu, i wobec tego — może zaproszenia ze Stanisławowa nie przyjmie. Rozpatrzenie się w szeregu dalszych kandydatów, możliwem będzie dopiero po zjeździe delegatów z miast, gdyż wtenczas okaże się, kto i gdzie kandyduje i jakie ma szanse wyboru. Komitet stara się usilnie o to, aby postawić taką kandydaturę, któraby bezwarunkowo zapewniała zwycięztwo, a tem samem uniemożebniła wybór kontrkandydata, prof. Bilińskiego. Wybór p. Romanowicza nie miałby zupełnie widoków powodzenia, gdyż wedle twierdzenia tutejszych żydów, jest p. R. wielkim antysemitą, a przeto i na poparcie z ich strony nie mógłby liczyć.

Do korespondencji tej dodamy z naszej strony uwagę. W dziennikach tutejszych jest także mowa o kandydaturze dr. Mroczkowskiego ze Stanisławowa — a przynajmniej zwolennicy kandydatury dr. Bilińskiego wielki strach przed kandydaturą pana M. zdradzają. Pora byłaby, dla dobra kraju sprawę wyboru stanisławowskiego na mocnym gruncie co najprędzej postawić.

Tarnopol d. 17. maja. Prawybory z kurji wiejskiej rozpoczęły się na dobre. W różnych miejscowościach różne są ich wyniki i będą różne. Za kilka dni będą ukończone i wtedy pewniejsze wnioski dadzą się z nich wysnuć. To tylko jest już dzisiaj pewną rzeczą, że jak twierdzą fachowcy i znawcy stosunków politycznych, nigdy dotąd jeszcze nie widziano tak dobitnie śladów zręcznej i rzecby można umiejętnej agitacji „naszych najserdeczniejszych“ jak tego roku. Ludzie wytrawni zdumiewają się nad podstępem w tym kierunku i przychodzą do przekonania, że z naszem, „jakoś to będzie“ daleko nie zajedziemy. Inni jak owe dziewice ewangeliczne czuwają i pracują wciąż, a my przedwcześnie upajamy się odnieść się mającem zwycięztwem. Dnia 26. bm. ma się odbyć ostatnie komitetu powiatowego posiedzenie. Do dnia tego znany będzie wynik prawyborów i okaże się, co nastąpi. Podane przezemnie wiadomości utrzymują się w zupełności. Agitacja, aby się część wyborców wstrzymała od głosowania, trwa dalej, chociaż z drugiej znowu strony obok p. Grocholskiego podnoszoną jest kandydatura jednego z dwóch już wymienionych osobistości. Pisze się czasem sprostowania dziennikarskie, że się nie myśli kandydować i nie kandyduje dla nawału zajęć urzędowych. Wierzymy, że to święta prawda, ale niech nam będzie wolno dodać, że za to inni nie kandydują, ale agitują lub agitować usiłują na korzyść obarczonych urzędową pracą kandydatów; tak u nas się dzieje.

Tarnopol d. 17. maja. Dnia 14. bm. odbyło się drugie z rzędu posiedzenie obszernego komitetu miejskiego. Na 36 członków przybyło już tylko 19. Z naszych wybitnych osobistości ruskich, których wybór tak nas ucieszył, nikt nie przybył — wcale też nie jawili się ci, którzy uporczywie żądali sprawozdania poselskiego od dr. Euz. Czerkawskiego; najliczniej reprezentowaną była klasa rękodzielnicza.

Przewodniczący komitetu wyborczego i delegat dr. Max, zdał sprawę z swojej misji lwowskiej, mówił o legalnych i nielegalnych komitetach, zalecał kandydaturę dra Euzebiusza Czerkawskiego i wezwał komitet, aby już dzisiaj urzędowo tę kandydaturę postawił. Zgromadzeni członkowie komitetu kilkakrotnie zabierali głos, aby przekonać nieobecnych przeciwników, zalecając zgodnie dr. Euz. Czerkawskiego na posła z Tarnopola, zwłaszcza, że i Brzeżany sobie go życzą i w głosowaniu jednogłośnie, na co szczególny nacisk dr. Max położył, została kandydatura dr. Euzebiusza Czerkawskiego postawioną. Tę uchwałę komitetu przewidywaliśmy dawniej i wiedzieliśmy że inaczej się nie stanie, a po przemówieniu prezesa związku korporacyj rzemieślniczych i przemysłowych p. Komarnickiego, tudzież po uchwale lwowskiej z d. 14. bm., w której brał i tutejszy delegat związku p. Kostynowicz, spodziewamy się, że wybór dr. E. Cz. zdaje się być zapewnionym, skoro znaczna liczba głosów z tego obozu, który — przyznajemy się — podejrzywaliśmy o jakieś niedojrzałe zachcianki, padnie na korzyść narodowego kandydata.

Cieszy nas ta jednomyślna uchwała komitetu, chociaż zaledwie w połowie zgromadzonego, ale zdaniem naszem, trzy lub cztery zgromadzenia wszystkich wyborców większy odniosą skutek, niż dziesięć albo i więcej posiedzeń komitetu. Gdyby z takiem poparciem i zaleceniem kandydatury dr. E. Czerkawskiego ci sami panowie, którzy wobec dwudziestu kilku ludzi podnoszą zasługi kandydata, wystąpili wobec obszernego grona wyborców, natenczas niezawodnie przysłużyliby się lepiej sprawie, skutek niezaprzeczenie byłby donioślejszy. Powiedzieć na ogólnem zebraniu wyborców to, co powiedział burmistrz Koźmiński, że dr. E. Cz. w sprawach podatkowych oddał miastu niepospolite usługi, i powiedzieć to, co na korzyść tego zasłużonego krajowi męża powiedzieli inni, pouczyłoby naszych mieszczan i przedmieszczan, naszych rękodzielników i przemysłowców o doniosłości tego wyboru, otworzyłoby im oczy na zgubność agitacji przeciwnej, prowadzonej zręcznie i dzielnie przez tutejszą „Ruską Besidę“, i przekonałoby ich, jak mają zgodnie z naszym korespondentem. Istnienie tej pokątnej agitacji stwierdzają również dalsze korespondencje, jakieśmy otrzymali z Tarnopola.

Dr. Włodz. Łuczakowski z Tarnopola prosi nas o sprostowanie wiadomości, umieszczonej w nr. 111. *Gazety Narodowej* jakoby był członkiem komitetu ruskiego i stawiał swoją kandydaturę. P. Ł. oświadcza, że wiadomość powyższa opiera się na mylnej informacji.

W sanockiej kurji większych posiadłości posiada szanse — jak się dowiaduje *Dziennik Polski* — jedynie kandydatura ks. Jerzego Czartoryskiego. Innych kandydatów nie ma, a pogłoski, jakoby p. Kozłowski ubiegał się o mandat, są bezpodstawne.

W okręgu gmin wiejskich Złoczów-Przemyślany stawiają moskalofile kandydaturę p. Rożankowskiego, radcy sądu obwodowego w Złoczowie, narodowcy zaś p. Strumieńskiego, radcy sądu krajowego we Lwowie.

Buczacz d. 17. maja. (Tel.) Komitet miejski w Buczaczu wybrał dr. Bernarda Goldmana delegatem swym na zjazd delegatów miast we Lwowie, d. 19. bm. odbyć się mający.

W sprawie wyboru z okręgu miast: Kołomyja-Buczacz-Śniatyn otrzymujemy telegramy, które podajemy poniżej. Podajemy je z tym większym pospiechem, że Wiedeńczyk Bloch, dążący do starowierczego zcentralizowania wszystkich izraelitów we Wiedniu, nie ustaje bynajmniej w swoich agitacjach — pomimo uroczystego oświadczenia się komitetu centralnego krajowego — a co dziwniejsza, nie ustają w zabiegach publicznych i podstępnych jego krajowi zwolennicy i zjednani kortesze. Otrzymaliśmy właśnie plakat, obwieszczający światu w napuszystych wyrazach pana Blocha jako kandydata ludowego i zwołujący zgromadzenie na jego korzyść. Piękny kandydat ludowy, co idzie wbrew woli kraju i narzuca się mu, szczepiąc rozdwojenie w ludzie, a wiążąc się z wrogami kraju.

Kołomyja d. 17. maja. Komitet lokalny miasta Kołomyi ogłosił wyborcom na podstawie polecenia komitetu centralnego kandydaturę dr. Emila Byka, jako narodową.

Przewodniczący: *Astan.*

Buczacz d. 18. maja. (Telegr.) Wczoraj uchwalił komitet miejski jednogłośnie, zaprosić dr. Emila Byka do stawania przed wyborcami. Uchwalono także podziękować centralnemu komitetowi za postawienie kandydatury dr. Byka i zarzucenie kandydatury Blocha.

Buczacz d. 17. maja. (Tel.) W tej chwili otrzymałem telegram od burmistrza miasta Wiednia, że Bloch nie posiada prawa wyborczego, albowiem nie opłaca żadnego podatku, posady rabina nie piastuje od października 1883, a zagraniczny tytuł doktora filozofii nie nadaje mu prawa wyborczego. Bloch wyjechał raptownie do Wiednia, dowiedziawszy się, że nie posiada warunków obieralności, celem uzyskania jakiegokolwiek bądź prawa wyborczego.

Stern, burmistrz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 18. maja.

* **Przypominamy, że walne zgromadzenie wyborców odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 6tej wieczorem w sali ratuszowej.**

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę padał deszcz przerwami, w niedzielę zaledwie rosił, opad wynosił przez dwie doby od 8. godziny w sobotę 4.,$_{0}$ mm. Srednia temperatura soboty była 8,$^{0}_{0}$, niedzieli 9,$^{0}_{0}$, najwyższa wczoraj 14,^{0}, najniższa dzisiaj w nocy 7,$^{0}_{0}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 18/5 1885: Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około 15, C. stan nieba zmienny, powietrze jeszcze wilgotne, deszcz chwilowy, lecz opad nieznaczny zresztą pogodnie.

* **Dar.** Cesarz ofiarował 50 zł. zapomogi na dokończenie budowy szkoły w Jaktorowie, powiecie przemyślańskim.

* **Prezydentem Rady zawiadowczej** kolei Karola Ludwika, w miejsce zmarłego ks. Jabłonowskiego, wybrany został hr. Włodzimierz Borkowski; wiceprezydentami: radca dworu Józef Stummer-Trauenfels i ks. Konstanty Czartoryski.

* **Uroczystość kościelna** ingresu ks. arcyb. Morawskiego rozpoczęła się wczoraj 17. b. m. o godz. $^{1}/_{2}$8 rano. W kościele OO. Dominikanów zebrało się licznie duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe, a przed wielkim ołtarzem pięknie ustrojonym, zajęli miejsca metrop. ks. Sembratowicz, arcyb. ks. Issakowicz, biskupi Łobos i Pełesz, infułaci ks. Gwiazdoń z Tarnowa i ks. Kórnicki z Czerniowiec. O $^{3}/_{4}$8 przybył arcyb. ks. Seweryn Morawski. U drzwi kościoła powitał go ks. infułat dziekan kapituły Mosing, poczem biskup ks. Dunajewski odprawił mszę św. Następnie wyruszyła procesja z kościoła OO. Dominikanów przez Rynek, ulicą Trybunalską obok kościoła OO. Jezuitów do katedry. Przodem szły procesje z kościołów parafialnych lwowskich, tudzież z Sokolnik z ks. Stakienem i z Kulikowa z ks. Stojałowskim. Tuż przed arcybiskupem niósł na srebrnej tacy bulle papiezkie ks. kan. Podolski. W pochodzie tym towarzyszyli ks. arcyb. Morawskiemu wspomniani wyżej dostojnicy kościelni, około 300 księży, namiestnik Zaleski, członkowie Wydziału krajowego, reprezentacja uniwersytetu, prezydent miasta Dąbrowski, książę Würtembergski i jeneralicja. Po powitaniu u drzwi katedralnych, odbyła się u wielkiego ołtarza ceremonia włożenia paliuszu arcybiskupiego, której dokonał ks. biskup krakowski. Dalej odczytano bulle i nominacje cesarską, a gdy ks. arcyb. Morawski przybrał na się szaty arcybiskupie, powitał go piękną łacińską mową ks. kan. Jurkowski, zaczynając od tego, że świątobliwy poprzednik obecnego arcybiskupa, śp. ks. Wierzchlejski, już wskazał ks. Morawskiego jako najgodniejszego swego następcę, prosząc Stolicę apost., aby jego dano mu za koadjutora. Zapewniając o miłości, jaka nowego arcypasterza otacza też ze strony kapituły jak i duchowieństwa i ludu, składa mu hołd i wyraz posłuszeństwa. Na serdeczną tą przemowę ks. kan. Jurkowskiego, odpowiedział ks. arcybiskup również po łacinie, witając po kolei kapitułę metropolitalną, ks. dziekanów, proboszczów, duchowieństwo całe, alumnów i kler zakonny i zapewniał o swej życzliwości i ojcowskiem usposobieniu. Potem składano homagium czyli obediencję, a następnie ks. arcyb. Morawski rozpoczął prawić mszę św., w czasie której po *Credo* ks. kan. Stankowski odczytał z ambony pierwszy list pasterski nowego arcybiskupa i bullę papiezką w polskiem tłumaczeniu, poczem przemówił ks. arcyb. Morawski na temat słów ewangelii „Pasterz dobry duszę swą daje za owce swoje“, zapewniając wszystkich o swej ojcowskiej miłości i prosząc o modlitwy, aby podołać mógł swoim wielkim obowiązkom. Po skończeniu mszy św. odczytano ludowi z ambony ogłoszenie odpustu papieskiego przy pierwszem błogosławieństwie nowego arcypasterza, którego tenże z tronu arcybiskupiego licznie zgromadzonemu ludowi udzielił. Na uroczystem odprowadzeniu ks. arcyb. Morawskiego do głównych drzwi katedry zakończyła się uroczystość około 12. godziny w południe.

* **Niezwykłem i nowem** w wczorajszej uroczystości intronizacyjnej ks. arcyb. Morawskiego było to, że zamiast przyjmowania oficjalnych gratulacyj, postanowił, aby tuż po obrzędzie kościelnym odbył się obiad dla ubogich w domu Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza. Z uderzeniem godz. 12. oczekiwało tam przybycia arcypasterza około 200 ubogich, zostających pod opieką Towarz. św. Wincentego a Paulo i sieroty zakładu św. Kazimierza, które przybyłego arcybiskupa powitały okolicznościowym śpiewem, poczem tenże i członkowie Towarz. św. Wincentego osobiście usługiwali ubogim. W czasie obiadu przemówił do zgromadzonych p. Ignacy Drexler, prezes konferencji św. Wincentego a Paulo.

Ztąd udał się ks. arcybiskup do małego seminarjum. Rektor tegoż zakładu, ks. Kloss, wraz z wychowańcami powitał arcypasterza na progu domu, dziękując w wymownych słowach, że niejako pierwszą swą myśl raczył zwrócić na ten zakład dziatek i powtarza za Boskim mistrzem „Pozwólcie maluczkim przyjść do mnie.“ Uszczęśliwiona tem dziatwa, zapewnia przez usta swego przewodnika o swej serdecznej wdzięczności i zapewnia go, że usilnem jej staraniem będzie odpłacić się za to pracą nad wyrobieniem w sobie prawdziwego powołania. Ks. arcybiskup, udzieliwszy błogosławieństwa i wysłuchawszy śpiewu wychowańców, udał się następnie do seminarjum kleryków, gdzie powitał go ks. Monasterski z prefektami i alumnami. Przemowy ks. Monasterskiego i odpowiedzi ks. arcybiskupa z braku miejsca nie zamieszczamy.

* **Deputacja kleru.** O godzinie wpół do 4. zebrało się w klasztorze OO. Dominikanów liczne duchowieństwo celem złożenia życzeń i ofiarowania ks. arcybiskupowi w darze złotego kielicha i srebrnych ampułek. W imieniu zebranych przemawiał bardzo pięknie ks. Odelgiewicz. Rozrzewniony ks. arcybiskup dziękując za okazaną mu życzliwość, powiedział: „Nie panować mnie, ale służyć, zapewniam was o swej życzliwości i proszę Boga, abyśmy wszyscy wspólnie pracowali nad własnem i dusz nam powierzonych zbawieniem.“

* **Uczta intronizacyjna.** O godzinie 5. popołudniu zbierać się poczęli w klasztorze OO. Dominikanów goście, zaproszeni na ucztę intronizacyjną, urządzona na cześć arcybiskupa ks. Morawskiego. W trzech refektarzach przygotowano przyjęcie na dwieście kilkadziesiąt osób. W dolnym, obszernym korytarzu zebrali się dostojnicy świeccy i duchowni w liczbie 125 osób. Po godzinie 5. wszedł dostojny arcypasterz, wprowadzony przez namiestnika p. Zaleskiego i komenderującego księcia Wirtembergskiego i zajął między nimi honorowe miejsce. W koło zasiedli z dostojników duchownych, arcybiskupów i biskupów kks. Sembratowicz, Issakowicz, Dunajewski, Lobos, Pełesz itp. Dalej zauważyliśmy wśród obecnych: ks. Turn-Taxis, Eks. Russockiego, Eks. Smolkę, Polanowskiego, prezydenta wyższego sądu Eks. Schenka, br. Jorkasza-Kocha, Badeniego, Pietruskiego, Piątkowskiego, prezydenta sądu Liedla, Eks. Siemieńskiego-Lewickiego, dr. Klossa, dr. Pittnera, dr. Pilata, prezydenta miasta Dąbrowskiego, wiceprezydenta Mochnackiego, dyrektora poczty Schiffnera, prokuratora Zdańskiego, ks. Siegalewicza, dr. Decykiewicza, dr. Niedzwiedzkiego rektora szkoły politechnicznej i wielu innych.

Pierwsze trzy toasty wzniósł ks. arcybiskup Morawski, a to na cześć papieża i cesarza, na cześć namiestnika i na cześć komenderującego. Czwarty wzniósł ks. biskup Dunajewski na cześć intronizującego się arcybiskupa. Toast ten dla podniosłych i głębokich myśli podamy jutro w streszczeniu; dziś brak nam już miejsca. W odpowiedzi wzniósł ks. arcyb. Morawski toast na cześć biskupów, a ks. arcyb. Issakowicz na cześć metrop. kapituły lwowskiej. Wychylono dalej toast na cześć obywateli, na cześć miasta Lwowa w ręce prezydenta Dąbrowskiego i na cześć OO. Dominikanów. Uczta przeciągnęła się do godziny 8. wieczorem.

* **Mianowania.** Notarjuszami mianowani: dr. Leon Beiss dla Oleska, Seweryn Żukowski dla Bukowska, Piotr Kuryś dla Lutowisk, Ludwik Rzewuski dla Starejsoli, Konstanty Teliszewski dla Turki, Jan Blonarowicz dla Mikołajowa, Zdzisław Więckowski dla Radziechowa, Jan Krupiński dla Podbuża, Robert Adamski dla Baligrodu i Karol Waniek dla Żydaczowa.

* **Bankiet dla Ładnowskiego.** W sobotę wieczorem zebrała się w lokalu Koła artystyczno-literackiego spora gromadka wielbicieli znakomitego artysty, a obecnie gościa naszego. O godzinie 9. zasiedli zebrani do uczty; p. Ładnowski na miejscu honorowem, a obok niego po prawej stronie p. Gołęberski, główny współredaktor *Gazety Narodowej*, po lewej zaś p. Starkel, wiceprezes Koła. Szereg toastów rozpoczął po pierwszem daniu p. Starkel, wychylając kielich w imieniu członków Koła na cześć znakomitego artysty. P. Gołęmberski wniósł drugi z rzędu toast imieniem dziennikarzy, a pp. Kwieciński i Zboiński przemawiali w imieniu artystów. Następnie p. Aureli Urbański odczytał swą wierszowaną a srodze frasobliwą historję o wiarołomnym deserterze, który obałamucony przez warszawską Syrenę umknął, pozostawiając gród nieboszczyka księcia Lwa pogrążony w czarnej melancholii. Frasobliwa ta historja „wlazł kotek na płotek wprost z tyki...“ kończy się wezwaniem „wróć — alboś wart kociej muzyki“. Dalej przemawiali jeszcze pp. dr. Loewenstein i Jaworowski, a gdy p. Ładnowski, dziękując za okazane mu objawy życzliwości, wychylił toast na cześć Koła — p. Belza wzniósł „Kochajmy się“. To był koniec uczty, ale nie zebrania. Rozległy się dźwięki fortepianu i wszyscy pospieszyli do drugiej sali, gdzie jużto śpiewając, jużto przysłuchując się muzyce, lub gawędząc zabawiano się wesoło a serdecznie aż do północy.

* **Z Towarzystwa pedagogicznego.** Walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego odbędzie się w niedzielę, 31. maja, o godzinie 10. rano, w sali fizyki szkoły realnej.

* **Walne zgromadzenie** Towarz. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we Lwowie w dniach 24. i 25. maja b. r. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym są następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, referent T. Sołtysik;

2. Sprawozdanie ze stanu kasy i wydawnictwa czasopisma „Muzeum“, ref. St. Librewski;

3. Wybór komisji kontrolującej;
4. Sprawa nauki języka polskiego, ref. Fr. Próchnicki i J. Sędzimir;
5. Sprawa szkół realnych, ref. dr. P. Dziwiński i J. Rotter;
6. Sprawa instrukcyj do nauki poszczególnych przedmiotów w gimnazjach, ref. dr. Z. Samolewicz;
7. Sprawa podręczników szkolnych, ref. dr. L. Cwikliński;
8. Sprawa zastępców nauczycieli, ref. dr. Br. Radziszewski;
9. Sprawa fizycznego wychowania młodzieży, ref. R. Palmstein;
10. Sprawa anormalnych stosunków gimnazjum brodzkiego, ref. Wł. Bańkowski;
11. Sprawa zmiany statutów, ref. J. Soleski;
12. Wybór wydziału Towarzystwa;
13. Wnioski członków (pomiędzy temi zgłoszone już wnioski dr. J. Molina i L. Sali.)

Pierwsze posiedzenie rozpocznie się d. 24. maja o godz. 11., drugie tegoż dnia o godz. 4., trzecie d. 25. maja o godz. 8. Szczegółowy porządek dzienny, zawierający w dosłownem brzmieniu wnioski przedłożyć się mające walnemu zgromadzeniu, ogłoszono już drukiem i rozesłano pomiędzy członków Towarzystwa. Dla publiczności otwarte będą galerje.

* **Wydział kasyna miejskiego** zaprasza panów członków na posiedzenie poufne we wtorek d. 19. b. m. w sali kasynowej o godz. 7. wieczór odbyć się mające, celem porozumienia się co do kandydatów na członków wydziału, komisji rewidentów i komisji reklamacyjnej, których wybór dokonać się ma na walnem zgromadzeniu w d. 28. b. m.

* **Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.** Wydział Towarzystwa, odpowiadając na liczne zapytania ogłasza, że w myśl postanowień swoich statutów, nie może odmawiać przyjęcia kobiet na członków Towarzystwa. Ponieważ dotąd niezaprowadzono osobnego kursu gimnastyki dla płci pięknej, przeto mogą panie wstępować do Towarzystwa jako członkowie wspierający, za opłatą wstępnego 2 zł. i rocznej wkładki 4 zł. płatnej „ góry w ratach kwartalnych lub miesięcznych po 35 ct. W myśl §. 11. statutu, mają ciż członkowie prawa członków zwyczajnych z wyjątkiem bezpłatnego udziału w ćwiczeniach gimnastycznych i korzystania z przyrządów gimnastycznych.

Przy tej sposobności przypomina wydział PT. członkom, iż wkładki miesięczne płacić winni członkowie zwyczajni z góry po 1 zł. 10 ct. (§. 8 statutu), tudzież uprasza tych ostatnich, ażeby zgłaszali się pisemnie do dyrekcji Towarzystwa, jeśli w razie przeszkody brania udziału w ćwiczeniach gimnastycznych, zamierzają korzystać z prawa płacenia $^1/_6$ części miesięcznej wkładki i należeć do członków wspierających (§. 8. 3 ust. i 11 statutu). Wszelkie ustne zgłoszenia nie będą uwzględniane tak samo, jak ustne zgłoszenia wystąpienia z Towarzystwa (§. 13. statutu), a P. T. członkowie uważani będą za członków zwyczajnych (czynnych) aż do pisemnego zgłoszenia się w dyrekcji Towarzystwa.

* **Dyrekcja szkoły dla sług** uprasza wszystkie panie, które otrzymały sługi za pośrednictwem szkoły, ażeby zechciały we własnym i ogólnym interesie, najdalej do 15. czerwca powiadomić dyrekcję o sprawowaniu się poleconych im sług. Wiadomości te są niezbędne przy przyznawaniu nagród dla najlepiej w służbie sprawujących się.

Powiadamia się zarazem, iż w sprawie stręczenia sług, prócz niedzieli (od 3—5), można się porozumiewać z dyrekcją także w środy od 3—4 po południu (ratusz, 3 piętro).

* **Zmarli.** Emilja z Jabłońskich Terlecka, żona adjunkta dyrekcji policji, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 41. Ks. Aleksander Buchta, członek Towarzystwa Jez., zmarł 13. b. m. w Nowym Sączu na paraliż sercowy. Kazimierz Niegolewski, dzielny obrońca języka narodowego, a brat śp. Władysława Niegolewskiego zmarł 13. b. m. w Włoościejewkach w W. ks. Poznańskiem.

* **Weterani.** Józef Mateusz Kleparski, oficer z r. 1831, zmarł w krakowskim zakładzie Dobroczynności. Antoni Skalski, oficer wojsk polskich z r. 1831 zmarł 14. b. m. w Podłoziu w W. ks. Poznańskiem.

* **Składka.** Dla schorzałej a pracowitej przytem wdowy po czeladniku rymarskim, obarczonej pięciorgiem dzieci złożył w administracji *Gaz Nar.* A. K. 1 zł.

* **Produkcje prof. Romana** zwabiły do teatru wczoraj popołudniu nader liczną publiczność, która zachwycona niezwykłą zręcznością tak jego jak i panny Melity, wynagradzała ich burzą oklasków. Część magiczna przedstawienia wypadła tedy świetnie, a co do muzycznej, to ta była reprezentowaną przez p. Izabelę Roman, wiolinistkę, która już dzisiaj mimo swej gry, jeszcze nieco surowej, może walczyć o lepsze z niejedną ze swych sławnych koleżanek. W utworach wykonanych tak na pierwszem przedstawieniu jak i na wczorajszem, a godnych repertoaru najcelniejszych wirtuozów, młodziutka ta artystka dowodnie wykazała, że obok wysoko już rozwiniętej techniki, posiada ton niepospolitej siły a przytem szczególniejszą werwę mimo wielkiego spokoju na zewnątrz. Przymioty te najlepiej się uwidoczniały w wykonanej przez nią koncertowej rapsodji M. Hausera, którego przeróżne trudności techniczne i nagłe fantastyczne zwroty już to czułe, elegijne, jużto nieraz dzikie, namiętne, wychodziły z pod jej smyczka z taką swobodą, jak gdyby ją nic nie kosztowały. Sądzimy, że młody ten talent ma wielką przyszłość przed sobą.

* **Sympatyczny atrament.** W tych dniach kupiec W. mając odebrać należność z wekslu, wystawionego przez B. S., spostrzegł z przerażeniem, że ma przed sobą czysty blankiet wekslowy, wyrażona zaś suma, jak również podpis zniknęły zupełnie. Wierzyciel oznajmił o tem dłużnikowi, który zaprzecza, aby kiedykolwiek wystawiał jaki weksel. Nie ulega wątpliwości, że zachodzi tu z góry obmyślane oszustwo przez użycie tak zwanego sympatycznego atramentu, który jest tak chemicznie przyrządzony, że po upływie pewnego przeciągu czasu znika zupełnie. Oszukany ma świadków, którzy byli przytomni, gdy B. S. wręczał weksel, przeto W. występuje przeciw niemu z procesem karnym.

* **Morderstwo.** We wsi Krzywe koło Kozowy, Hryńko Bojczuk z Kabarowiec, powiatu Zborowskiego, trzema uderzeniami siekierą w szyję zamordował Teodora Terleckiego z Berezowa, w Kołomyjskiem. — Pobudki tej zbrodni dotąd niewiadome.

W Ostrowie pod Tarnopolem, czteru najmajętniejszych gospodarzy, 8. b. m. zamordowało w biały dzień wieśniaka Krysę, zwabiwszy go do chaty na mohorycz po zawartej ugodzie w sporze o prowizoryczne posiadanie. Śledztwo w toku.

* **Wypadki na prowincji.** W Przeworsku d. 11. b. m. wieczorem spaliła się jedna a dnia następnego popołudniu druga stajnia wojskowa. — Na folwarku dworskim w Gliniku, powiatu ropczyckiego, piorun uderzył w stajnię i zabił trzy krowy. — W Płuchowie, powiatu złoczowskiego, dwaj robotnicy w kamieniołomie, Dmytro Zasielski i Fedko Wihasty, zasypani zostali urwiskiem i ponieśli śmierć na miejscu. — D. 8. bm. grad zniszczył pola w gminach: Łóżek górny, Terszów, Spas, Staremiasto i Smolnica, w powiecie staromiejskim.

* **Nowy wynalazek.** Pan Stanisław Pokutyński, inżynier, Polak, zamieszkały stale w Paryżu, wynalazł świeżo, aparat kontrolujący ilość wypuszczanego płynu. Przyrząd ten, na który uzyskał już w kilku państwach przywilej, ma być wkrótce zastosowany w całym Paryżu przy kranach wodociągowych i po prywatnych domach. Dotychczasowy aparat używany w Paryżu, systemu Michel'a, jest wielkich rozmiarów i nader kosztowny. Wodomierz p. Pokutyńskiego jest malutkim i kosztuje zaledwie 63 frankwó.

* **Jutro** we wtorek d. 19. maja: św. Iwona; Znam. cz. kresta.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 17. maja b. r.: Skradziono rotundę z wyciskanej czarnej materji, tło matowe, wyciski litery S połyskujące z osoby słusznej i bieliznę, znaczoną niebieskoczerwonemi literami gotyckiemi, zapas cygarów, rosolisy we flaszkach i wasserwagę w wiśniowem pudełku z drzewa, srebrną tabakierkę płaską, pozłacaną wart. 40 zł., pugilares bronzowy znaczony J. M.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 18. b. m.: Trzecie i ostatnie przedstawienie magiczne St. Romana i jego córek panny Melitty i Armandy. Rozpocznie po raz drugi: „Lorenzo i Jessyka“, fraszka sceniczna w jednej odsłonie, oryginalnie napisana przez Lucjana Kwiecińskiego.

We wtorek 19. b. m. „Palestrant“, opera kom. w 4. aktach Millöckera. Z nową obsadą. W roli Rafała wystąpi po raz drugi p. Karpiński.

— Wczorajszy piąty gościnny występ p. B. Ładnowskiego w „Głośnej sprawie“, był przedewszystkiem nowym tryumfem tego znakomitego artysty. P. Ładnowski grał Jana Renand, a stworzenie przezeń w tej postaci charakterów żołnierza, męża, ojca, człowieka okrutnie skrzywdzonego a w końcu wybuchającego strasznym gniewem przeciw zbrodni, było godne jego świetnego talentu, zdumiewało prawdą i wzbudzało podziwienie. Z innych ról ważniejszych, najpiękniej się wywiązał p. Zboiński, jako Chamborau, a po nim pani Żelazowska, jako Adrjanna; prócz tego, pani Woleńska jako Walentyna, miała także momenta prawdziwie wzruszające. Niewielką rolę księżnej objęła pani Aszpergerowa, a grając jak zawsze, umiała jej nadać znaczenie i wagę. Zresztą wyrazy uznania należą się także pannie Soleckiej, która jako Magdalena, żona Jana Renand, wyglądała bardzo wdzięcznie, a swą epizodyczną rolę odegrała w całości wybornie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (a 100 klgramów):
Wiedeń dnia 16. maja. Pszenica od 9·30 do 9·37; — żyto od 7·80 do 7·85; — owies od 7·36 do 7·37; — kukurudza od —·— do 6·52; — spirytus od —·— do 28·75.

Peszt dnia 16. maja. Pszenica od 9·16 do 9·20; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·27 do 6·27; kukurudza od 6·15 do 6·17; — rzepak od —·— do 13·65.

Telegramy targowe z dnia 16. maja:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28·75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 9.15 do 9.17 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 13.50 do 13.62 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 174·50; żyto —·— m.; okowita 144 (?) m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 franków; olej rzepakowy —. fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 16. maja: —·— zł, do —.— zł, Brema —.—zł. Hamburg: —.— na kwiecień —.—, na sierpień, grudzień —.—. Antwerpia: —·—. Nowy-York: —.—. Filadelfia —.—.

Ostatnie wiadomości.

Ruski komitet centralny odbył w sobotę posiedzenie, na którem przez trzy godziny zastanawiano się nad kandydaturą w okręgu Kałusz-Dolina-Bóbrka. Moskalofile nalegali na prof. Romańczuka, aby zrzekł się kandydatury na rzecz Kułaczkowskiego, dotychczasowego posła. W zamian ofiarowano mu okrąg Żółkiew-Rawa-Sokal. Uchwały żadnej nie powzięto.

Ruski centralny komitet wyborczy zatwierdził następujące kandydatury w okręgach miejskich: prof. Antoniewicza w Samborze, dyrektora „Aziendy“ Sienkiewicza w Przemyślu i radcy sądowego Bazylego Kowalskiego w Stryju.

Z Izby handlowej w Brodach kandyduje oprócz pp. Kallira i Zinsa także p. Leopold Reich, rodem z Hietzing pod Wiedniem. Kandydat ten nie umie po polsku ani słowa, ale przyrzekł stanowczo wstąpić do Koła polskiego i solidarnie z niem postępować. Jest to przemysłowiec pierwszego rzędu z firmy Conn i Sp. wyrobów z drzewa giętego.

Podnoszą też na nowo kandydaturę p. Alfreda Hausnera, który kilkakrotnie odrzucił proponowany mu mandat. Dr. Rosenstock, wezwany do kandydowania, odpowiedział odmownie.

W Rumunii stracono nadzieję odnowienia układu handlowego z Austro-węgrami pod lepszemi warunkami, obawiają się natomiast, że skutkiem podwyższenia ceł zbożowych przez Niemcy, wymierzonego przeciwko Austro-Węgrom, te ostatnie zajmą podobne stanowisko wobec Rumunii.

Parlament węgierski wybrał do deputacji regnikolarnej następujących członków Izby: hr. L. Csaky'ego, Falka, Horvatha, St. Rakowszkiego, Szella, Thaly'ego, Viszolyi'ego i M. Zsilinszkiego.

Popolo Romano, organ Depretisa, sądzi, że Włochy muszą się pospieszyć ze złożeniem dowodu, iż interesom Włoch nic tyle nie zaszkodzi, jak zajęcie Suakimu przez wojska tureckie. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że natychmiast po nadeszłem z Londynu zawiadomieniu o ewakuacji Sudanu rada ministerjalna powzięła doniosłe postanowienie, które zakomunikowała obcym gabinetom.

Przewódca opozycji w parlamencie włoskim, Cairoli, wezwał swoich towarzyszów, aby wzięli udział w obradach nad etatem ministerstwa spraw zewnętrznych. Cairoli sądzi, że mu się nadarzy sposobność zadania klęski gabinetowi.

Krążą pogłoski, że wbrew życzeniu papieża arcybiskup Medjolanu weźmie udział w posiedzeniach senatu.

Wychodzący w Tyflisie dziennik ormiański *Droeba* donosi, że na żądanie jenerała Komarowa organizują się na Kaukazie liczne drużyny ochotników kaukazkich, głównie z pomiędzy Gruzyjczyków. Oddziały te wysłane zostaną na granicę afgańską, aby w razie wojny operować w Afganistanie.

Dowódca powstańców kanadyjskich, Riel, został schwytany i do obozu jen. Middletona odstawiony.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 16. maja. Skutkiem wczorajszego orkanu straciły życie, o ile urzędownie dotąd pewna, cztery osoby.

Petersburg d. 16. maja. Odręcznem pismem nadaje car jenerałowi Komarowowi za znakomite dyspozycje podczas jego dowództwa nad Murghabem rozłożonych wojsk, za rozważną energię wobec Afganów, za dzielność i męztwo w boju pod Taszkepri, złotą, brylantami wysadzaną szablę.

Rzym d. 17. maja. Ajencja Stefani zaprzecza stanowczo, jakoby rządowi włoskiemu były robione propozycje zajęcia Suakimu, i jakoby ministerstwo było się nad tem naradzało.

Petersburg d. 17. maja. *Inwalid Ruski* ogłasza memorjał ajenta rosyjskiego w Koczanie z dnia 27. marca. Memorjał ten opiewa, że angielski kapitan Yate wzywał Sarygturkmenów do afgańskiej służby wojskowej z powodu przybycia Rosjan do Taszkapri i obiecywał za to pieniężne wynagrodzenia. Sarygturkmeni odmówili jednakże. Afganowie przed przybyciem wojsk rosyjskich byli, jak ów ajent twierdzi, tylko pod Aktape rozłożeni, a wysyłali na lewy brzeg Kuszku tylko codziennie jedną kompanię na straże nocne przy moście Taszke, który zajmowali.

Wedle pogłoski zostanie podwyższone cło przywozowe od blachy żelaznej i stalowej o 5 kopiejek w złocie na pudzie, a od żelaza i stali o 18 kopiejek w złocie. Cło od drutu miedzianego ma wynosić na przyszłość trzy ruble w złocie od puda.

Zagrzeb d. 18. maja. Sejm kroacki po załatwieniu budżetu odroczył się. Niewiadomo, kiedy się na nowo zbierze, zapewne w październiku.

Praga d. 18. maja. Zgromadzenie centralnego niemieckiego komitetu wyborczego wyznaczyło prócz podanych wczoraj przez *N. Freie Presse* na kandydatów: dla Budziejowic Schiera; dla Jabłoniec (Gablonz) profesora Bendla, dla Ronowa (Rumburg) znanego z procesu redaktora Strache, dla Stribra (Mies) hrabiego Boos-Waldek ze stronnictwa *Deutsch-national*.

Z Uherskiego Hradyszcza (pryw). donoszą 18go maja o wylewie rzeki Olszawy. Groble pod Kunowicami przerwane. Role i łąki kunowickie pod wodą. Sianożęć zniszczona. Morawa wzbiera ciągle. Z Ołomuńca donoszą o bardzo wysokim stanie wody.

Suakim d. 18. maja. Graham z gwardją piechoty dziś opuścił Suakim. Jutro opuszcza go australski oddział wojska. Co do wycofania reszty wojsk dotąd nic jeszcze nie rozporządzono.

Londyn d. 18. maja. Wrażenie, jakie zrobiła *błękitna* księga sprawy afgańskiej, wcale nie jest przyjemnem. Dzienniki torysowskie zarzucają Rosji zamiary zaczepne, zuchwałość, chytrość, a rządowi angielskiemu słabość, łatwowierność i bezmierną skłonność do ustępstw. *Standard* powiada: W księdze błękitnej jest przyznanie się do zupełnego fiaska, które upokorzającem jest dla Anglii, zgubnem dla powagi rządu. *Daily News* radzą rządowi, aby już więcej nie ufał Rosji. Tenże dziennik dowiaduje się, że kwestje sporne w sprawie rozgraniczenia są już tylko podrzędnej natury, i nie osłabiają nadziei pokojowego załatwienia całej sprawy i zatargu.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. maja 1885.
Hotel ŻORŻA: W. Osmólski z Góry, M. Panner z Tarnopola, C. Seifert z Wiednia, B. Langbark z Wiednia, Manowarda z Wiednia.
Hotel FRANCUZKI: L. Zaleski z z Rosji, G. Grabowski z Rosji, P. Plattner z Szmankowczyk, dr. A. Nazarkiewicz z Rosji. W. Gniewosz z Kątów, L. Steinitz z Berlina.

TEATR hr. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.
W poniedziałek dnia 18 maja 1885.
Na żądanie
Trzecie i ostatnie przedstawienie magiczne
St. ROMANA i jego córek: pny Melitty i Armandy.
Rozpocznie po raz drugi:
Lorenzo i Jessyka
fraszka sceniczna w jednej odsłonie, oryginalnie napisana przez Lucjana Kwiecińskiego.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	5. 3	† 1.07
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.31	† 5.42
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11.10	* 6.30	12.15	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	—	† 5.32
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	4.10	†12.57
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec .	*10.00	3.35	—	3.52	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 18. maja 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	249 50	253 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	223 50	227 —
Bankn hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic. 200 zł w. a.	230 —	235 —

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 50	99 50

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	102 —	103 25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	18 —	20 —
„ Stanisławowa . .	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5.75	5.85
Dukat cesarski . . .	5.78	5.88
Napoleondor . . .	9.81	9.91
Półimperjał rosyjski . .	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.24	1.26
100 marek niemieckich .	60.55	61.35
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 16. Maja 1885.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	39.	Węg. akcje kr.	287.25
Anglo-Austr.	100.	Unionsbank	78.—
Kolej Kar. Lud.	251.25	Nordbahn	243.—
Kolej Połud.	128.75	Kolej Alföld	181.75
Kolej p. Elżb.	299.30	Kolej lw-czern.	224.50
Węg. Nordostb.	172.50	Wied. Comuneal	123.—
Węg. obl. p. zł.	107.—	Elbetal.	168.75
Węg. cis. losy r.	118.25	Länd- Bank	97.25
Zł. ren. węg. 4%	97.32	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.25.—	Losy węgier.	116.25
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie lepsze.

Wiedeń, dnia 18. maja 1885.
godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	288.20	Anglo austr.	100.50
Kolej Kar. Lud.	250.50	Kolej połudu.	128.75
Unionbank	78.	Napoleondor	9.86
Rossyj. bankn.	1.25	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 16. maja 1885.
godzina 5 minut 20 po południu

Rossyjsk. bankn.	205.65	Akcje kredyt.	474.50
Lombardy	227.50	Galicyjskie	103.75
Poż. wschod.	59.80	Austr. bank.	164.05

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Obfitująca w lithion i kwas borowy szczawa
SALVATOR
niezawierająca w sobie żelaza, najczystsza dyetetyczna woda, szczególnie przeciw kataralnym zapaleniom organów oddechowych i trawienia, specificum przeciw gośćcowi, cierpieniom nerek i pęcherza — Do nabycia w handlach wód mineralnych i wielu aptekach. **Dyrekcja źródeł Salvator w Preszowie.**
Główne składy w apt. pp. Mikolascha i A. Sklepińskiego we Lwowie.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobfitszej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach czyli katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
Na ETYKIETĘ i wypalone piętno na **korku** ——V dokładnie baczyć
MATTONI'E

Wino Chassing z **Pepsyną i Diastazą** (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcji trawienia) W 1864 roku **o Winie Chassing** złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 roku Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.
Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, gastralgji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji). D
Znajduje się w głównych aptekach.

W celu korzystnego ulokowania kapitałów
polecamy
4½% Listy zastawne Banku krajowego, posiadające oprócz hipoteki także gwarancję krajową.
Takowe losują się al pari i są do nabycia najtaniej w kantorze wymiany
Sokal i Lilien.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie, bez doliczania prowizji. f

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.
Pastillen do **TAMAR INDIEN GRILLON**
Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy ZATWARDZENIU i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Franciszka Józefa źródło gorzkie, od dawna znane, wyśmienita woda gorzka. — Składy wszędzie. Dyrekcja w Budapeszcie.
Franciszka Józefa z złot. i II medalem naczelnym

Lwów, dnia 16. maja

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa.				
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 25	82 40		
5% „ srebrna . . po 100 złr.	82 75	82 95		
Pożycz. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	125 75	126 50		
loteryj. 5% „ 1860 „ 500 „	138 75	139 25		
5% „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75		
5% „ 1864 „ 100 „	171 —	172 —		
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —		
5% „ „ papier. „ 100 „	92 25	92 40		
Obligacje indemnizacyjne.				
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	102 50	103 —		
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 —	103 —		
Inne pożyczki publiczne.				
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	114 50	115		
4% losy Cisańskie . . . . „ „	118 50	119 —		
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	122 75	123 25		
Listy zastawne.				
4½% Bodencr. all. ość. złot. po 100 złr.	124 —	124 50		
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 20	99 75		
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	101 25	101 75		
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 30	100 —		
5% „ „ „ . 36 lat	99 70	100 —		
4% Gal. Tow. kr. ziemn. „ sreb. 36 lat	— —	— —		
5% „ „ „ „ . . .	90 60	91 20		
4% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —		
6% „ Bank hipot. lwowski . 41 lat	89 —	— —		
5% „ „ „ „ . .	101 20	101 75		
5% „ „ „ „ . prem.	98 75	99 25		
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) 40 lat	97	97 50		
5% „ Węg. Instyt. Bod.-Credit w. a	102 —	102 25		
4% „ Bank hipot. prem.	102 —	103 —		
6% Oblig. kom. Banku krajow. I em.	101 —	— —		
Prioritety kolejowe.				
5% Albrechta 300 złr.	99 25	99 50		
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 50	100 —		
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	98 —	98 50		
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	— —		
Elżbiety za 200 mrk. opod.	112 50	112 80		
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121 —	121 50		
4½% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	106 —	106 50		
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	104 25	104 75		
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —		
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	91 80	92 10		
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 —	100 40		
„ Jarosław 300 zł	99 —	99 25		
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	100 75	101 25		
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	81 75	82 25		
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 —	88 50		
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 —	103 25		
5% „ „ lit. B. 200 „	101 70	102 —		
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	103 25	103 75		
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	117 75	118 50		
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	97 50	98 —		
3% Staatseisenbahn . . . 500 fr.	192 50	193 50		
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	149 75	150 25		
5% „ „ . . 200 złr.	126 50	— —		
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	106 50	— —		
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	98 80	99 30		
5% „ „ „ II em. 200 złr	97 —	98 —		
5% „ Nordost . . . 300 złr.	97 —	97 50		
5% „ „ złotem 200 złr.	122 50	123 25		
5% „ Westbahn . . 200 złr.	97 50	99 —		
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	100 50	101 —		
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	231 50	232 50		
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	287 90	288 20		
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 25	287 75		
Depositen-Bank . . . . 200 „	196 —	197 —		
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	581 —	585 —		
Länderbank . . . . . 100 „	97 25	97 50		
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	850 —	860 —		
Unionbank . . . . . 100 „	78 —	78 30		
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	145 —		
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 75	102 25		
Akcje kolejowe.				
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —		
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	182 25	182 75		
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	461 —	463 —		
5% Elżbiety . . . . . 210 „	235 50	236 —		
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —		
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —		
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2430 —	2434 —		
5% Franciszka-Józefa . . 200 „	209 50	209 80		
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	251 50	251 75		
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	149 —	149 50		
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 „	223 —	223 50		
5% Nordwest austr. . . . 200 „	167 —	167 50		
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	168 50	169 —		
5% Rudolfa . . . . . 200 „	183 50	184 —		
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	181 25	182 —		
3% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	300 50	301 —		
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	128 75	129 25		
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	250 —	252 —		
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 50	176 —		
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	173 —	173 50		
5% „ Westbahn . . . 200 „	167 —	167 50		
Losy.				
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	175 75	176 —		
Clary po 40 złr..	42 75	43 25		
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 50	115 50		
Insbruku po 20 złr. a. w	18 75	19 75		
Keglevich

Krajowy koncesjonowany
Zakład krowiankowy
pod dozorem władz sanitarnych
L. F. Kubickiego,
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji — poleca zawsze
świeżą krowiankę
upewniając przyjęcie się.
Cena flaszki o podwójnej porcji 1 złr.
Szczepienie w Zakładzie przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie o godz. 4tej po południu. 2649 2—10
Lwów, ul. Łyczakowska l. 7.

Do sprzedania realność

we Lwowie składająca się z kamienicy piętrowej, 2 oficyn, ogrodu owocowego blisko 4 morgowego w pięknem i zdrowem położeniu. Zgłoszenia adresować do **Administracji „Gazety Narodowej“** pod l. H. G. 2680 1—2

Co tydzień nadchodzą
świeże
Wody mineralne
z gwarancją rodzimości
do APTEKI
Eug. Wysoczańskiego
w Sokalu.
2630 4—6

Realność

przy ulicy Zielonej, z piątrowym pałacykiem, oficynami, obszernym dwufrontowym ogródkiem, z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. 2674 2 4
Bliższa wiadomość w ajencji dóbr P. Aszkanazego we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty dnia **1. czerwca.** Odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki. 2659 4—10
Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, a wszelkich objaśnień dziela
Zarząd.

Pomocnik handlowy
znajdzie umieszczenie
w handlu płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografię. 2652 2—6

Zielony GROSZEK cukrowy
w strączkach w kil. koszu 1 zł. 75 ct.
Świeża młoda
JARZYNA na porę
a to: **szparagi, zielony groch cukrowy i nowe kartofle do masła** w równych częściach w 5 kil. koszu po 2 zł. poleca w posyłkach **opłatnych** za pobraniem 2533 1—2
T. J. Fels w Tryeście.

Iwonicz.

Dla wygody gości jadących do Zakładu zdrojowego, urządzono na stacji kolejowej Iwonicz dom zajezdny z restauracją i remizą, która gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju pojazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej.
2586 3—6

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: **Lwów,** Rury, l. 23, u p. Szczepańskiej. 2684 1—2

Uwiadomienie

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2619 13—?
Stanisław Dziurzyński,
Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

C. k. uprz.
FABRYKA ZAPAŁEK
Maur. Meissnera Synów
we Wiedniu i Tryeście.
Za najlepsze uznane **zapałki salonowe** wszelkich gatunków, dobrze opakowane 2679 1—5
Prima **szwedzkie** zapałki.
Zapałki **na wiatr,** które nie gasną od wiatru.
Bengal. **elektr.** zapałki w różnych kolorach, dające jasne światło elektryczne.
Wężykowe nader interesujące.
Ognie sztuczne w wielu gatunkach.

Dr. A. MARS

docent uniw. Jagiell.
ordynować będzie przez sezon letni począwszy od 10. czerwca br.
w KRYNICY
w domu pod „Trąbką“.
2683 1—3

Bieliznę męską

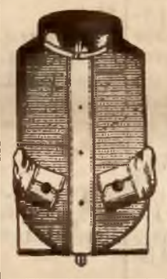

własnego wyrobu **koszule** białe, mod. 3 4 gors, gładkie, po centów 90, złr. 1·10, 1·20, 1·50, 1·80, 2·—; **pikowy lub haftowany gors** po złr. 1·40, 1·60, 1·80 do 2·40; **najświeższa szczególność** francuski sznurkowy gors, bardzo piękny, nr. I. po złr. 2·30, nr. II. złr. 2.80. Kolorowe z **kretonu** lub **oxfordu** z 2 oddzielnemi kołnierzami od złr. 1.30 do 1.80, z najświeższego francuskiego kretonu lub angielskiego oxfordu po złr. 1·80 do 2·40, kalesony z guzikami lub paskami po ct. 60, 80 do złr 1.20, kołnierzyki najmodniejsze po 10 i 15 ct., mankiety po 25 ct., nocne koszule z najlepszych materyj od złr. 1·10 do 2, tudzież **bieliznę dla kobiet i dzieci**
poleca
skład bielizny E. Spiegel „z Charaus“ w Pradze
Wenzelsplatz, nr. 23 neu. 2623 3—3

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1176 6—12

Do głównego składu
Wód mineralnych rodzimych
Piotra Mikolascha
we Lwowie
nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże.
Rozsełka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją zaraz po otrzymaniu zamówienia.
2664 2 10

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° z ROŚLINY
MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
SKŁAD w PARYŻU, 8 UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

W Budapeszcie ul. Hatvanska 10.
W Budapeszcie Kerepeski Grand Bazer.
Késmárky & Illés
Magasin au bon Marché
we LWOWIE
ulica Teatralna, liczba 2.
Główny skład: **we Wiedniu,**
W Karlsbadzie Mühlbadgasse.
W Cieplicach Badegasse.
polecają swój obficie zaopatrzony **Skład biżuteryi, galanteryi i artykułów do podróży,** mianowicie: z bronzu, skóry, drzewa, majoliki, terakoty, szkła; kufry, torby do podróży z urządzeniem, wachlarze, krawatki, kołnierze, mankiety, perfumy. mydła i t. p. 2682 1—1
Upraszając Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe odwidzenie naszego składu kreślimy się z wysokiem poważaniem
Késmárky & Illés.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876

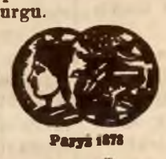
Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.
f. Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Krzyżanowskiego i Nahlika
1939 0—4

Nieprzemakalne
gunia i suknie guniowe
(LODEN),
z najlepszej styryjskiej wełny czystej, koloru brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kap.	zł. 7.—	Eleg mentyków lub okrywka od	zł. 16—30
„ „ do podróży i na polowanie z kapuzą	„ 10.50	Styryjskie sacco lub kurtka	„ „ 10—20
„ „ cesarski l. okrywka	„ 12.—	Całe ubranie męskie	„ „ 20—30
		Damski żakiet lub palto	„ „ 10 20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden,
dla mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4.
Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej Loden, umodniszowane materje gumowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem. 2385 11—?
Joh. Günzberg, handel sukna,
w GRAZ, (Styrja).

Zakład wodoleczniczy Kreuzen
pod Grein n Dunajem (Wyższa Austrja)
El-ktryczne i dyetetyczne kuracje, także kąpiele elektryczne, nagniatanie. Jazda koleją Elisabeth-Westbahn, stacja Amstetten z Wiednia w 5 godzinach. Parowcem. Stacja Grein, z Linz 3 godziny Sezon od 15. kwietnia do końca października. Na wiosnę i w jesieni tańsze ceny. W pobliżu są lasy szpilkowe. Powabna okolica. Kąpiele wolne. Pensja 1 nia. Objaśnienia i prospekta przez zarząd kąpielowy Kreuzen i dr. med. Otto Fleischanderl, właś. i kierującego lekarza w Kreuzen. podczas zimy we Wiedniu I. Plankengasse Nr. 7. 1526 8—15

Mydło Królewskie Thridace
Mydło Veloutine
NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu
VIOLET
Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN
najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 7—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 20—52

Kasjerkę i bibliotekarkę rutynowaną lekarkę i towarzyszkę podróży również **korespondenta** handlowego, **Metra** języków francuskiego i niemieckiego wykształconego we Francji, Guwernantki, Bony, oficjalistów wszelkiej kategorji i inną służbę poleca **Biuro załatwień W. Wereszczyńskiego ul. Krakowska nr. 20.** 2671 2—2

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole. 2075 5—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4¾ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8 20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

PARKIETY
wszelkiego rodzaju i
POSADZKI
deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska
Braci Wczelak
Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
2681 1 10

Folwareczek
w Tyśmienicy, 17 morgów ornego pola w dobrej glebie, w jednym kawałku przy domie; dom mieszkalny, budynki gospodarskie w dobrym stanie, woda przy domu: „rybna“, położenie bardzo korzystne, tuż przy tłoce gminnej, nie daleko dworca kolei Transwersalnej, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. **J. Janowicz,** 2642 3—3

Dr. Hartmanna „Auxilium“
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeżączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.
Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1281 8 ?
Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.
Ktoby sobie życzył wejść w transakcje kupna i sprzedaży dóbr w **Królestwie Polskiem** lub w Galicji większy lub mniejszych posiadłości z lasami, zakładami fabrycznymi, lub bez takowych, oraz co do zamiany dóbr jednych na drugie lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy szczegółowe i treściwe pod względem wymagań przysłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z dołączeniem przypuszczalnej ceny za morg (morg 30) oraz domu pod adresem Grodecki, ulica Starowiejskiego Nr 22. w Krakowie. 2578 4—12

Polska Spółka handlowa
w Hamburgu,
rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto:

KAWĘ:			
MOKKĘ arabską	5 kl.	złr.	7.40
JAWĘ złotą Menado	„	„	6.10
CEYLON perłową	„	„	5.80
CEYLON plantacyjną	„	„	5.30
CUBA	„	„	5.10
SANTOS	„	„	4.30
MOKKĘ afrykańską	„	„	8 90

Herbatę w pakietach po 1 kilo; 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Ryżu 5 kilo po złr. 1.70 i 2.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki wysyłamy na żądanie za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych — Adres:
Polnische Handels-Gesellschaft
von 2477 4—?
S. Dołkowski & Comp.
in Hamburg,
Valentinskamp. 83.

CHOROBY ZARAŹLIWE
Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.
Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.
BISCUITS DU Dr OLLIVIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NAROD DWEJ
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.
Skład główny: 62, rue de Rivoli, w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Do P. T. Czytelników
„Gazety Narodowej.“
Z powodu bardzo niekorzystnych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosji, jestem zmuszony mój olbrzymi skład
derek na konie,
sporządzonych z 185 ctm. długiej, 115 ctm. szerokiej nader trwałej, gęsto tkanej a przytem miękkiej i wełnistej materji, zatem przydających się jako kocyki na łóżka, sprzedać za byle co i wysyłam
sztukę po 1 złr. 55 ct.
za pobraniem
Coby się niepodobało, będzie bez trudności przyjęte napowrót.
Listy upraszam adresować do
Orient-Export-Bureau
we Wiedniu, Favoriten.
1752 3 3

MOLLA proszki seidlickie.
Tylko prawdziwe,

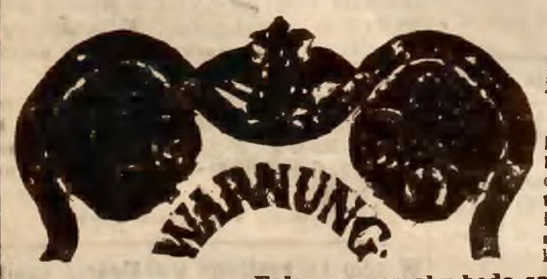

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmienia, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **weterania** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliża, boln głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben,

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Bielsku:* Erich Keler apt. w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* J. Schnirch, C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt., w *Gurahumora:* A. Botezau apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Nowym Sączu:* W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Sokalu:* E. Wysoczański apt., w *Sereciu:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Aszkowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Rabano apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Co., w *Wadowicach:* A. Herfurth apt., w *Wojniczu:* C. Nodzyński apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu
KREM ROŚLINNY
słoik 80 ct.
GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydalenia zgrubiałego naskórka Pudełko 25 ct.
PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.
Siodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.
SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.
Jan Ihnatowicz,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.